

HOMILIA BP. JÓZEFA DĄBROWSKIEGO CSMA

Jego Ekszelencjo Biskupie Danny Meagher, Biskupie Pomocniczy Archidiecezji Sydney, Ojciec Anthony Casamento, Przełożony Wiceprowincji na Pacyfiku, Księża Michalici, bracia w Chrystusowym Kapłaństwie, osoby konsekrowane, siostry i bracia w Chrystusie.

Z głęboką radością i wdzięcznością stoję dziś wśród was, aby świętować 25 rocznicę rozpoczęcia posługi Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła tutaj, w Australii. Ten srebrny jubileusz to nie tylko data w kalendarzu. To czas łaski i zaproszenie do wspólnego dziękczynienia.

Dziś spoglądamy wstecz nie tylko na 25 lat, lecz jeszcze dalej — na początki obecności i posługi Michalitów na tym kontynencie. Rozpoczynanie życia i posługi w nowym kraju nigdy nie jest łatwe. Wymaga poznania nowego języka, tradycji, zwyczajów oraz sposobu działania miejscowego Kościoła.

Słyszałem kiedyś historię o jednym z młodych michalitów, który dopiero co przybył do Australii i zaczynał swoją pierwszą posługę. Nie znał jeszcze ani słowa po angielsku. Proboszcz, chcąc powierzyć mu coś prostego, poprosił wikariusza: „Wyślij go po tacę. Ludzie się ucieszą, że zobaczą młodego księdza, a on sam będzie mógł być wśród nich. Naucz go tylko krótkiego zwrotu, żeby gdy ludzie wrzucają pieniądze, mógł powiedzieć: ‘God bless you. God bless you.’”

Młody Michalita chodził więc radośnie między ławkami, powtarzając perfekcyjnie wyuczoną frazę. Ku jego zdumieniu wierni zaczęli wybuchać śmiechem. Po Mszy zapytał proboszcza: „Ojciec, dlaczego ludzie się śmiali, kiedy wrzucali pieniądze na tacę?” Proboszcz odpowiedział: „Bo wikariusz miał cię nauczyć mówić ‘God bless you’, ale nauczył cię czegoś innego. Przez całą tacę mówiłeś ludziom: ‘O Boże, możesz dać więcej! O Boże, możesz dać więcej!’”

Początki nigdy nie są łatwe. Wymagają pokory, poświęcenia, cierpliwości, a czasem także poczucia humoru. Tak wyglądała też historia Michalitów w Australii: wytrwałość, kreatywność, ciężka praca, pokorna obecność i zdolność do uśmiechu nawet wtedy, gdy nie było łatwo.

W tym roku Kościół powszechny przeżywa Jubileuszowy Rok Nadziei. Papież Franciszek zaprosił nas, abyśmy byli „pielgrzymami nadziei” (Papież Franciszek, Bulla ogłaszająca Jubileusz 2025, §3). Ten temat doskonale współbrzmi z życiem i misją Zgromadzenia św. Michała Archanioła w Australii i Papui-Nowej Gwinei.

Od samych początków, drodzy Bracia Michalici, zostaliście powołani, by być misjonarzami nadziei — by nieść Chrystusa, który jest naszą nadzieją, tym, którzy zostali wam powierzeni.

Na początku roku miałem zaszczyt, wraz z ks. Piotrem Wojakiewiczem, poprowadzić 54 pielgrzymów z mojej diecezji do Rzymu na Jubileusz. Gdy szliśmy Via della Conciliazione w stronę Bazyliki św. Piotra, mijaliśmy grupy pielgrzymów z całego świata, niosące krzyże. Jedni szli pod przewodnictwem dzieci, inni osób starszych lub niepełnosprawnych.

Ten obraz głęboko mnie poruszył: Krzyż Chrystusa niesiony przez tak różne dłonie był znakiem, że nadzieja, którą głosimy, należy do każdego człowieka i każdego narodu.

Chrystus jest naszą nadzieją. W Nim nikt nie jest wykluczony.

Tym przekonaniem żył Błogosławiony Bronisław Markiewicz, Założyciel naszego Zgromadzenia. Powierzył swoją wspólnotę opiece św. Michała Archaniola pod hasłem: Quis ut Deus? — „Któż jak Bóg?”

Błogosławiony Bronisław patrzył na społeczeństwo uwiedzione ideologiami i zniewolone uzależnieniami, ubóstwem materialnym i duchowym. Wiedział — tak jak my dziś — że przyszłość bez Boga prowadzi do pustki. Jego odpowiedzią nie była rozpacz, lecz nadzieja: „Nawet w najciemniejszą noc świeci gwiazda — nadzieja, że Bóg jest z nami” (Bł. Bronisław Markiewicz, Pisma, Archiwum Michalitów).

Imię Michał to ogłoszenie prawdy: „Któż jak Bóg?” To okrzyk nieba przeciw pysze i egoizmowi, przypomnienie, że tylko Bóg jest godzien naszej miłości i służby.

Współczesna kultura głosi inne hasło: „Któż jak ja?” Zbyt często oddaje pokłon idolowi własnego „ja”: Moje ciało, mój wybór, moja wolność, moje pragnienia. Język „ja, mnie, moje” dominuje tak silnie, że zagłusza głos Boga.

Wiara wzywa nas, by żyć nie kultem siebie, lecz służbą Bogu. By głosić nie „Któż jak ja?”, lecz z odwagą: „Któż jak Bóg?” By służyć Bogu przed sobą samym, żyć w pokorze i nieść Ewangelię tam, dokąd nas posyła.

Taka była wasza misja na tym kontynencie: wierna służba, bez szukania chwały dla siebie, zawsze wskazująca na Boga.

Ćwierć wieku temu dom Michalitów został formalnie ustanowiony w North Ryde. Ale misja zaczęła się wcześniej — ponad 50 lat temu, gdy pierwsi Michalici przybyli do Australii. Mieli niewiele, ale mieli wiarę.

Dziś świętujemy owoce tej wiary: dynamiczną posługę parafialną, zaangażowanie w edukację, obecność wśród młodych, wsparcie rodzin i budzenie powołań.

Dwadzieścia cztery lata temu odwiedziłem Michalitów w Papui-Nowej Gwinei i w Australii. Widziałem kapłanów przemierzających trudne drogi, by dotrzeć do małych wspólnot, odprawiających Msze w skromnych kaplicach, dzielących życie z ludźmi.

W Australii byłem świadkiem cierpliwej, systematycznej budowy wspólnot parafialnych.

Pamiętam dobrze ks. Jana Bienieka, ks. Zdzisława Kruczka, ks. Stanisława Kluka, ks. Pawła Kopczyńskiego i ks. Marka Okarmę, a także ks. Mariana Cięciwę i ks. Bogdana Świerczewskiego w Papui-Nowej Gwinei. To doświadczenie ugruntowało mój szacunek: Michalici nie boją się ciężkiej pracy, nie zrażają się małymi początkami, ufają Bożej Opatrzności.

Błogosławiony Bronisław wierzył, że społeczeństwo nie odrodzi się bez wiary, a młodych trzeba wychowywać w cnotach wstrzemięźliwości, wiary, nadziei i miłości. Dlatego otwierał domy dla sierot, zakładał szkoły, uruchamiał drukarnię i gazetę katolicką. Jego wizja była całościowa — obejmowała ciało, umysł i ducha.

Dla niego głoszenie „Któż jak Bóg?” nie oznaczało sporów, ale formowanie pokolenia ludzi żyjących dla Boga. Ta pasja trwa w was.

Gdy katechizujecie dzieci, spowiadacie, błogosławicie rodziny, sprawujecie sakramenty czy odwiedzacie chorych, formujecie uczniów, którzy świadczą swoim życiem, że tylko Bóg jest godzien miłości.

Nie jesteście jednak sami. Dziś dziękujemy także tym, którzy współtworzyli tę misję — kapłanom i świeckim.

Wspomnijmy Stowarzyszenie św. Michała i niezliczonych współpracowników, którzy modlitwą, pomocą finansową i czynem wspierali misję w PNG i Australii. Od czekoladowych baranków wielkanocnych po kontenery z pomocą humanitarną — to konkretne znaki, że nadzieja rośnie, gdy działamy razem.

Św. Paweł przypomina w drugim czytaniu: „Słowo Boże nie ulega skrępowaniu” (2 Tm 2, 9). Pisał to z więzienia, ale wiedział, że Ewangelia się rozprzestrzenia.

I my czasem doświadczamy ograniczeń: zasobów materialnych, presji kulturowej czy własnej słabości. Ale Słowo Boże nie jest skrępowane. Za każdym razem, gdy Michalita posługuje, gdy świecki świadczy w pracy, gdy dziecko czyni znak krzyża — Słowo żyje i przynosi owoce.

W Ewangelii dziesięciu trędowatych zostało uzdrowionych, lecz tylko jeden wrócił, by podziękować. Wdzięczność przemieniła uzdrowienie w zbawienie. Jezus powiedział mu: „Wstań, idź” (Łk 17, 19).

Tak i nas dziś wdzięczność za posługę Michalitów posyła, by głosić Dobrą Nowinę.

Australia, jak cały świat, mierzy się z wyzwaniem: sekularyzmem, kryzysem rodziny, zagubieniem młodych i potrzebą gościnności wobec nowych przybyszów.

Michalici, idąc charyzmatem Błogosławionego Markiewicza, proponują wartości przeciwstawne duchowi tego świata, byśmy razem byli twórcami Bożej miłości i miłosierdzia.

Ten Jubileusz przypomina: nadzieja nie jest uczuciem, lecz zakorzeniem w Jezusie Chrystusie. Być pielgrzymem nadziei to iść z Nim i prowadzić innych.

Każdy z nas ma zadanie:

Kapłani — służcie z gorliwością.

Rodziny — żyjcie wiarą radośnie i wiernie.

Młodzi — miejcie odwagę iść za Chrystusem.

Razem mamy głosić życiem: Któż jak Bóg!

Drodzy przyjaciele, obchodząc ten jubileusz, odnowmy nasze oddanie służbie i misji. Kościół was potrzebuje. Nie jesteście tylko tymi posługującymi. Jesteście misjonarzami nadziei.

Idźmy naprzód, umocnieni nadzieją, pełni wdzięczności i zjednoczeni w misji. Z Błogosławionym Bronisławem i św. Michałem jako przewodnikami, zawsze z odwagą i radością głosimy:

Któż jak Bóg!

Amen.

WERSJA W JĘZYKU ANGIELSKIM:

Homily on the Occasion of the 25th Anniversary of the Official Establishment of the Michaelite Fathers in North Ryde, Australia, October 11, 202,
Bishop Joseph Dabrowski, CSMA

His Excellency Bishop Danny Meagher, Auxiliary bishop of the Archdiocese of Sydney, Father Anthony Casamento, Superior of the Michaelite Fathers of Pacific Vice Province, Michaelite and diocesan priests, consecrated religious, brothers and sisters in Christ:

It is with deep joy and gratitude that I join you today to celebrate the 25th anniversary of the official establishment of the Michaelite Fathers here in Australia. This silver jubilee is not simply a date on the calendar—it is a moment of grace and an invitation to join the Michaelites in thanksgiving.

Today, we look back not only on those 25 years, but also further, to the very first presence and ministry of the Michaelite Fathers on this continent. Starting to live and minister in a new country is never easy; it involves learning a new language, new traditions, customs, and the way the local Church ministers.

I once heard a story about one of the young Michaelite priests, newly arrived in Australia, still learning the ropes. He was sent to an English-speaking parish for his very first weekend. He didn't know a word of English. The pastor, wanting to give him something simple to do, said to his associate pastor, "Send him to take up the collection. He can enjoy being among the people, and people will enjoy seeing a young priest. Just teach him a short phrase so that when people drop their money in the collection basket, he can say something like, 'God bless you. God bless you.'"

So, the young Michaelite priest went up and down the aisles, happily repeating the phrase he had mastered to perfection. But people, instead of smiling, began bursting into laughter.

After Mass, the young Michaelite priest asked the pastor in confusion, "Father, why did the people laugh when they gave money for the collection?"

The pastor replied, "Because the associate pastor was supposed to teach you to say 'God bless you,' but instead he taught you something else. All through the collection, you were saying to people, 'O God, you can give more! O God, you can give more!'"

The beginning is never easy. It requires humility, sacrifice, patience and yes, at times a good sense of humour. And that, I think, is also the Michaelite Fathers' story in Australia: perseverance, creativity, hard work, humble presence, and the ability to laugh even when things weren't easy.

This year, the universal Church celebrates the **Jubilee Year of Hope**. Pope Francis has invited us to be "*pilgrims of hope*" (Pope Francis, *Bull of Indiction of the Jubilee 2025*, §3), and this theme resonates beautifully with the life and mission of the Congregation of Saint Michael the Archangel here in Australia and Papua New Guinea.

From your very beginnings, dear Michaelite brothers, you have been called to be missionaries of hope—to carry Christ, who is our hope, into the lives of those entrusted to your care.

Earlier this year, I had the privilege, together with Fr. Peter, of leading 54 pilgrims from my diocese to Rome for the Jubilee. As we walked down the Via della Conciliazione toward St. Peter's Basilica, we saw groups of pilgrims from every corner of the world, each one carrying a cross. Some were led by children, others by the elderly, still others by someone in a wheelchair.

That image touched me deeply: the Cross of Christ carried by so many different hands is a visible sign that the hope we proclaim belongs to every person and every nation.

Christ is our hope. And in Him, no one is excluded.

This conviction inspired Blessed Bronisław Markiewicz, the Founder of our Congregation. He entrusted his community to the protection of St. Michael the Archangel under that courageous cry of faith: *Quis ut Deus?* , “Who is like God?”

Blessed Bronisław looked around him and saw a society seduced by ideologies and oppressed by addictions, by physical and spiritual poverty. He knew—as we still know today—that a future without God is a path to emptiness. His response was not despair but hope: *“Even in the darkest night, there is a star that shines—the hope that God is with us.”* (Blessed Bronisław Markiewicz, *Writings*, cited in the Michaelite Archives)

The very name *Michael* is a proclamation: *Who is like God?* It is heaven’s cry against pride and selfishness, reminding us that only God is worthy of our love and service.

And yet, our culture often proposes a different mantra: *Who is like me?* We live in a world that too often bows down not before God but before the idol of self. We hear it in countless ways: *Me first. My body, my choice, my freedom—without responsibilities. My desires above all.* The language of “I, me, mine” is so dominant that it often obscures the voice of God.

But our faith calls us to live not the cult of self, but the call to love and serve God alone—to proclaim not “Who is like me?” but always, with courage, “Who is like God?” To serve God before self, to live in humility, to bear the Gospel wherever the Lord calls.

This has been your mission here, on this continent: faithful service, never drawing attention to yourselves but pointing always to God.

Twenty-five years ago, the Michaelite Fathers’ house was formally established here in North Ryde. But the mission had begun much earlier, with the first Michaelite missionaries who arrived over 50 years ago on this continent. They came with little, but they came with faith—young, full of energy, and good-looking!

Today, we celebrate the abundant fruits of your labour: flourishing parish ministry wherever you serve, your engagement in schools and education, and your inspiring witness to young people. Families are strengthened by your pastoral presence. Vocations are nurtured by your example.

I myself had the privilege, about 24 years ago, to visit the Michaelites in Papua New Guinea and here in Australia. In PNG, I saw priests walking rough roads to reach small communities, celebrating Mass in humble chapels, sharing the daily lives of the

local people. Here in Australia, I witnessed steady, faithful service—patiently building communities one family, one child, one soul at a time.

I remember well Fr. John Bieniek, Fr. Zdzisław Kruczek, Fr. Stanisław Kluk, Fr. Paweł Kopczyński, and Fr. Marek Okarma, when I visited Fr. Marian Cięciwa and Fr. Bogdan Świerczewski in Papua New Guinea. Those experiences left a lasting impression on me: the Michaelite Fathers are not afraid of hard work, not discouraged by small beginnings, but persevering with trust in God's providence.

Blessed Bronisław believed that society cannot be renewed without faith, and that young people must be formed in the virtues of temperance, faith, hope, and charity. For these reasons, he opened homes for orphans, founded schools, launched a printing press, and published a Catholic newspaper. His vision was holistic—mind, body, and spirit.

For him, proclaiming “Who is like God?” was not about arguments but about forming a generation who would live for God, not for themselves. That passion continues in you.

When you catechize children, sit in the confessional, bless families in their homes, celebrate the sacraments, or visit the sick, you are forming disciples who witness by their lives that only God is worthy of our love.

This mission is not yours alone. Today, we also give thanks for people who have walked this journey with you—priests and laity side by side, carrying the mission forward.

Think of the St. Michael Mission Society and countless collaborators whose prayer, fundraising, and service have supported the mission in PNG and here in Australia. From chocolate lambs at Easter to medical supplies for the missions, and even the containers still being filled with supplies today—these are concrete signs that hope grows when we work together.

St. Paul tells us in today's second reading: “*The word of God is not chained*” (2 Timothy 2:9). He wrote those words from prison, yet this did not discourage him, because he knew the Gospel was spreading.

We, too, may sometimes feel the limits of resources, the pressures of secular culture, or our own human weaknesses. But the Word of God cannot be chained. Every time a Michaelite Father ministers, every time a layperson shares faith at work, every time a child makes the Sign of the Cross—the Word of God is alive and bearing fruit.

In today's Gospel, ten lepers are healed, but only one returns to give thanks. Gratitude transforms his healing into salvation. Gratitude always sends us forth. Jesus tells the grateful leper: “*Stand up and go*” (Luke 17:19).

So too it is with us today. Gratitude for the Michaelites' service moves us to share the Good News in our daily lives.

Australia, like the rest of the world, faces many challenges: secularism, family life under pressure, young people searching for meaning, and newcomers longing to be welcomed.

The Michaelite Fathers, working in the charism of Blessed Markiewicz, offer countercultural values so that together we can be artisans of God's love and mercy.

This Jubilee Year reminds us that hope is not a vague feeling but is founded in Jesus Christ. To be pilgrims of hope is to walk with Him and bring others along.

Each of us has a role to play:

Priests—continue to serve with zeal and dedication.

Families—live your faith joyfully and faithfully at home.

Young people—be courageous in following Christ.

Together, we are called to proclaim with our lives: *Who is like God!*

Dear friends, as we mark this silver jubilee, we are also invited to renew our commitment to service and mission. The Church needs each one of you. You are not only recipients of ministry—you are missionaries of hope.

So let us go forward, renewed in hope, filled with gratitude, and united in mission. With Blessed Bronisław and St. Michael as our guides, may we always proclaim with courage and joy:

Who is like God!

Amen.